



TOMASZ KALIŚCIAK\*  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

## Męskości argentyńskie a *Trans-Atlantyk* Witolda Gombrowicza<sup>1</sup>

### Streszczenie

Artykuł podejmuje kwestię konstruowania dwóch różnych modeli męskości obecnych na kartach *Trans-Atlantyku* Witolda Gombrowicza. Konfrontacja anachronicznej polskiej męskości sarmackiej z nowoczesną innością męskości południowoamerykańskiej owocuje w powieści rewizją polskiej formy narodowej, umożliwiając rozszczęlnienie granic pojęcia męskości, zamkniętej w europocentrycznych definicjach. Kulturowa odmienność argentyńskiego mężczyzny wobec mężczyzny polskiego okazuje się możliwa do uchwycenia za pomocą teorii postkolonialnych. Autor analizuje teksty Gombrowicza, używając takich pojęć, jak „hybrydyzacja męskości” (Eduardo Archetti) czy „męskości plebejskie” (Pablo Ben). Idea Ojczyzny, która w powieści jest silnie sprzężona z męskością hegemoniczną i narodową ideologią, została zderzona z koncepcją Syncyzyny, opartej na modelu męskości plebejskiej, hybrydyzycznej, niepoddającej się dyskursom normatywizującym i nacjonalizującym. Polska męskość sarmacka, ukazana na tle kultury argentyńskiej jako eksces, pozwala autorowi wysnuć tezę o kampie męskim, a nawet sarmackim.

### Słowa kluczowe

męskości argentyńskie, hybrydyzacja, kultura plebejska, męski kampf, sarmacki kampf

---

\* Kontakt z autorem: [tomasz.kalisciak@us.edu.pl](mailto:tomasz.kalisciak@us.edu.pl)

<sup>1</sup> Praca wykonana w ramach projektu „Męskość w literaturze i kulturze polskiej od XIX wieku do współczesności”, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2013/08/A/HS2/00058.

*Trans-Atlantyk* uchodzić może za najbardziej męską powieść Witolda Gombrowicza, która rozgrywa się niemal wyłącznie w świecie mężczyzn, nie licząc epizodycznych postaci kobiecych, które pojawiają się jedynie w tle powieści i nie odgrywają niemal żadnej roli. Fakt ten skłania do refleksji nad zaproponowanymi wizjami męskości, tym bardziej iż problem tożsamości mężczyzny nurtował Gombrowicza od pamiętnego debiutu. W *Trans-Atlantyku* zyskał on jednak nowy wymiar, który przed przybyciem z Polski imigrantem otworzyła kultura argentyńska, a w szczególności jej niska, plebejska odmiana.

*Trans-Atlantyk* odczytywany jest najczęściej jako powieść typowo polska, piętnująca polskie wady narodowe. W istocie recepcja tej powieści, do której zgodnie z wolą autora najczęściej przykładano typowo polskie realia, koncentrowała się głównie na zagadnieniach polskiej formy narodowej i krytyce sarmackiej wizji patriotyzmu<sup>2</sup>. Jednym z głównych tematów *Trans-Atlantyku* jest jednak nie tylko rozprawa z kluczową formą polskiej tradycji narodowej, lecz także polemika z Argentyną elit i próba odnalezienia innej Argentyny. Argentyna zdaje się odgrywać istotną rolę, bowiem *Trans-Atlantyk* jest także ukrytą krytyką kultury argentyńskiej, nietworzącej się zdaniem Gombrowicza w pasywnym środowisku elit intelektualnych mieszczaństwa Buenos Aires, z których jako polski imigrant był wykluczony, lecz na jej produktywnych obrzeżach, kształtujących nową, modernizującą się, „inną” Argentynę.

Ta nowa Argentyna jest dla Gombrowicza objawieniem kulturowej inności, wtajemniczeniem w świat męskich uciech, w męskosc dotychczas mu nieznaną<sup>3</sup>. Spotkanie to opisał Gombrowicz obszerniej w *Dzienniku*, w *Wędrówkach po Argentynie*, a także w cyklu esejów opublikowanych w prasie argentyńskiej pod tytułem *Nasz dramat erotyczny*. Z tych samych

<sup>2</sup> Spośród licznych interpretacji powieści warto wymienić: Artur Sandauer, „Witold Gombrowicz – człowiek i pisarz”, w: *Gombrowicz i krytycy*, red. Zdzisław Łapiński (Kraków–Warszawa: Wydawnictwo Literackie, 1984); Konstanty A. Jeleński, „Tajny ładunek korsarskiego okrętu. Na marginesie tłumaczenia *Trans-Atlantyku*”, w: *Szkice*, Konstanty A. Jeleński, red. Wojciech Karpiński (Kraków: Znak, 1990); François Bondy, „Witold Gombrowicz albo: szlachcica polskiego pojedynki cieniów”, tłum. K. Jachimczak, w: „*Patagończyk w Berlinie*”. *Witold Gombrowicz w oczach krytyki niemieckiej*, red. Marek Zybur, wsp. Izabela Surynt (Kraków: Universitas, 2004); Stefan Chwin, „*Trans-Atlantyk* wobec *Pana Tadeusza*”, *Pamiętnik Literacki* 4 (1975); Stefan Chwin, „Gombrowicz – sarmata kontestujący”, *Ruch Literacki* 4 (1975); Stefan Chwin, „Gombrowicz i Forma Polska”, w: *Trans-Atlantyk*, Witold Gombrowicz (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1996); Jerzy Jarzębski, *Gra w Gombrowicza* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1982); Przemysław Czaplinski, „Wspólnotowy rytuał ofiarniczy. *Trans-Atlantyk* Witolda Gombrowicza”, *Teksty Drugie* 3 (2005); Ewa Płonowska-Ziarek, „Blizna cudzoziemca i barokowa fałda. Przynależność narodowa a homoseksualizm w *Trans-Atlantyku* Witolda Gombrowicza”, w: *Grymasy Gombrowicza: w kręgu problemów modernizmu, społeczno-kulturowej roli płci i tożsamości narodowej*, red. Ewa Płonowska-Ziarek (Kraków: Universitas, 2001); Marian Bielecki, „Cudaczne przyjemności i nieprzyjemności”, w: *Kłopoty z innością*, Marian Bielecki (Kraków: Universitas, 2012).

<sup>3</sup> O spotkaniu Gombrowicza z innością Argentyny pisali ostatnio: Klementyna Suchanow, *Argentyńskie przygody Gombrowicza* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2005); Marian Bielecki, „*Wędrówki po Argentynie*, czyli Witold Gombrowicz na tropach Inności”, w: *Kłopoty z innością*, Marian Bielecki, 37–50.

podnięt wyłoni się w *Trans-Atlantyku* konfrontacja dwu modeli męskości (o których jeszcze nieśmiało myślał Gombrowicz w *Ferdydurke*): anachronicznej polskiej męskości sarmackiej (militarnej<sup>4</sup>) z nowoczesną innością męskości południowoamerykańskiej, która podsunie Gombrowiczowi ideę Synczyzny. Kulturowa inność południowoamerykańskiego mężczyzny wobec mężczyzny polskiego otwiera przed Gombrowiczem nieznaną kontynent fantazmatu, ale przede wszystkim umożliwia spojrzenie na polską męskość z zewnątrz, co pozwala na rozszczelnienie granic pojęcia męskości, zamkniętej w europocentrycznych definicjach.

Przewodnikiem po tej innej Argentynie jest dla Witolda metys o imieniu Arturo Gonzalo, miejscowy *puto* – „co mężczyzną będąc, mężczyzną być nie chce, a za mężczyznami się ugania” (TA 41)<sup>5</sup>. Większość badaczy podejmujących refleksje nad postacią Gonzala postrzega jego kreację, używając pojęć wypracowanych przez nowoczesny i ponowoczesny model humanistyki zachodnioeuropejskiej. Tymczasem warto spojrzeć na Gonzala z perspektywy postkolonialnych przemian dotyczących męskości i seksualności, które dokonywały się w Argentynie w pierwszych dekadach XX wieku, by zrozumieć, że jego kreacja nie do końca jest zrozumiała z perspektywy europejskiej pojęciowości. I że, na przykład, wskazywana często przez badaczy kampa kreacja Gonzala<sup>6</sup>, w kontekście nowoczesnej estetyki zachodnioeuropejskiej kojarzona wyraźnie z przesadą, ostentacją i zniewieściałością, w kontekście kultury argentyńskiej niekoniecznie za taką uchodzi. *Trans-Atlantyk* opowiada właśnie o przygodach, wynikających ze skonfrontowania ze sobą tych dwu kulturowo odmiennych wizji męskości.

Raewyn Connell zwróciła uwagę na konieczność wypracowania nowych perspektyw badawczych w ujmowaniu modeli męskości, uwzględniających przemiany społeczne, ekonomiczne i klasowe w postkolonialnym świecie, które ukazywałyby kulturową odmienność sposobów kształtowania męskości w krajach globalnego Południa, uważanego za margines, wobec norm wiedzy i władzy wytworzonych przez kraje Europy Zachodniej i Ameryki Północnej, uznawane za imperialne centrum Północy<sup>7</sup>. Argentyna, jako drugie pod względem wielkości nowoczesne państwo Ameryki Południowej, stała się na początku XX wieku areną kulturowych przemian, które swoim działaniem objęły także odmienne od europejskich modele męskości.

<sup>4</sup> Pojęcie męskości militarnej w odniesieniu do polskiej kultury okresu II wojny światowej wprowadził Tomasz Tomasiak w pracy *Wojna – męskość – literatura* (Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, 2013).

<sup>5</sup> Utwory Witolda Gombrowicza cytuję według wydań: DI – *Dziennik 1953–1956* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1988); DII – *Dziennik 1957–1961* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1988); DIII – *Dziennik 1961–1966* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1988); NDE – *Nasz dramat erotyczny*, tłum. Ireneusz Kania (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2003); TA – *Trans-Atlantyk* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1988); W – *Wspomnienia polskie. Wędrówki po Argentynie* (Warszawa: Res Publica, 1990).

<sup>6</sup> Zob. Marian Bielecki, *Cudaczne przyjemności*, 79–101.

<sup>7</sup> Raewyn Connell, „Margines staje się centrum: studia nad męskością w perspektywie światowej”, tłum. Adam Dziadek, *Teksty Drugie* 2 (2015): 408–430.

Eduardo P. Archetti, zasłużony badacz męskości w Argentynie, zauważył, iż kształtują się one wyraźnie wokół sportu (piłka nożna i polo) oraz tańca (tango) – aktywności, które w wyniku zachodzących w kraju procesów modernizacji silnie związały się z kulturą narodową Argentyny<sup>8</sup>. Nie bez znaczenia jest fakt, że kształt owych męskości wynikał bezpośrednio ze stratyfikacji argentyńskiego społeczeństwa, które do lat trzydziestych ubiegłego wieku w większości składało się z imigrantów, masowo przybywających do Argentyny z różnych stron Europy, głównie z Włoch, Hiszpanii, Anglii, Francji, Danii, Austro-Węgier, Rosji, a nawet z Syrii i Libanu, przy czym zdecydowaną większość stanowili mężczyźni. Ten swoisty amalgamat narodowości wpłynął istotnie na metysyzację i kreolizację społeczeństwa argentyńskiego. Kulturowa heterogeniczność, stanowiąca zasadniczą cechę argentyńskiej narodowości, pozwoliła argentyńskiemu badaczowi spojrzeć na kwestię męskości z perspektywy pojęcia hybrydyzacji, rozpatrywanego szeroko na gruncie teorii postkolonialnych<sup>9</sup>. Pojęta jako splót wielu ras i grup etnicznych, różnych narodowości, kultur, tradycji i języków, hybrydyzacja cechuje również zróżnicowane modele męskości argentyńskich. Nie pozwala ona męskości na zastąpienie w żadnej zastanej formule, lecz wytwarza „permanentną rewolucję form”<sup>10</sup>. Hybrydyzacja męskości, o której pisze Archetti, jej dynamicznie zmieniające się, najradikalniejsze formy, objawiają się najpełniej w niższych warstwach społecznych, głównie wśród imigrantów tworzących klasę robotniczą. Jak zauważył badacz, społeczeństwo argentyńskie, wytwarzając własną symbolikę narodową i oparte na niej modele męskich tożsamości, musiało włączyć rozmaite formy „inności”, które splatały się w heterogenicznym, wielokulturowym obrazie społeczeństwa: „Argentyna wkroczyła w nowoczesność, wytwarzając serie tożsamości i przeciwstawnych tendencji kulturowych, które utrudniały integrację i zjednoczenie w jakimś jednym imaginarium narodowym, jak to sobie wyobrażali nacjonałiści”<sup>11</sup>. Hybrydyzacja jest więc odpowiedzią na wzrastającą nacjonalizację kraju. Tak właśnie postrzegał Gombrowicz nowoczesną Argentynę:

Mieszanie ras i dziedzictw, o historii krótkiej, niewyrobionym charakterze, niestabilnych instytucjach, ideałach, zasadach, odruchach, kraj wspaniały, to prawda, zasobny w przyszłość, ale nie zrobiony. Czy Argentyna to przede wszystkim tubylcy, z dawna

<sup>8</sup> Eduardo P. Archetti, *Masculinities. Football, Polo and the Tango in Argentina* (Oxford–New York: Berg, 1999).

<sup>9</sup> Archetti odwołuje się głównie do prac: Néstor García Canclini, *Hybrid Cultures. Strategies for Entering and Leaving Modernity*, tłum. Christopher L. Chiappari, Silvia L. López (Minneapolis–London: University of Minnesota Press, 1995); Robert J.C. Young, *Colonial Desire. Hybridity in Theory, Culture and Race* (London–New York: Routledge, 1995).

<sup>10</sup> Archetti, *Masculinities*, 24.

<sup>11</sup> Archetti, *Masculinities*, 42.

tu osiedli? Czy przede wszystkim imigracja, przekształcająca, budująca? Czy Argentyna to może właśnie kombinacja, cocktail, melanz i ferment? Czy Argentyna to Nieokreślenie? (DII 161)

– pyta retorycznie, by w innym miejscu *Dziennika* odpowiedzieć:

Buenos Aires – sześciomilionowy obóz, koczowisko, imigracja z całej kuli ziemskiej, Włosi, Hiszpanie, Polacy, Niemcy, Japończycy, Węgrzy, przemieszanie, tymczasowe, z dnia na dzień [...]” (DIII 141).

Nowa Argentyna jawi się Gombrowiczowi jako tymczasowa, zmieniająca się kombinacja różnorodnych elementów, mieszanina ludności tubylczej oraz imigrantów, których uznaje za siłę przekształcającą tożsamość narodu. Dla polskiego imigranta to także „wyzwolenie z historii” (DIII 141) i wojennego nacjonalizmu: „ich [Argentyńczyków – T.K.] swoboda brzmiała zachwycająco po duszącej furii nacjonalizmów” (DIII 141). W rezultacie nowoczesna Argentyna ukształtuje w Gombrowiczu nową, radykalną w swoim wymiarze, nienormatywną antropologię, którą można streścić w słowach:

Ciągle natykać się na nowy wariant człowieka – na ludzkość w każdym odmienną – i wiedzieć, że tym wariantom nie ma końca – i że naładowani jesteśmy nieskończonością innych możliwych kombinacji – i że nie ma takiego człowieka, który by nie był możliwy w bliższej lub dalszej przyszłości... ależ to jest wewnętrzna otchłań! To prowadzi do rozwydrzenia wyobraźni! To obala wszystkie normy, psychologiczne, moralne i inne, ma się wrażenie, że jesteśmy rozsadzani, nie duchem bynajmniej, a spiskiem spółkujących ciał stwarzających wariant (DIII 37).

Gonzalo jako metys, „Portugalczyk, z perskiej tureckiej matki w Libii urodzony” (TA 42), wpisuje się wyraźnie w hybrydyczność męskości argentyńskich, nie tylko zresztą z racji mieszanego pochodzenia, lecz głównie z powodu łączenia w sobie różnych przeciwieństw: męskiego wyglądu i zniewieściałości, arystokraty z nędzarzem.

Co więcej, Gonzalo jako Argentyńczyk okazuje się doskonałym znawcą polskiej historii i obyczaju, swobodnie łącząc pobratymczą ucztę z zabawą w palanta. Z kolei gra Ignacego z Horacjem, ów tajemniczy buch-bach, polega na mieszaniu się, tworzeniu nowej hybrydycznej formy. Mieszają się w niej ich śmiechy, upadki, strzały: „Takież to nieustanne mieszanie” (TA 112), a nade wszystko ciała. Permanentna rewolucja zmieniających się form, owa

radykalna hybrydyzacja dokonująca się za sprawą Gonzala, uprzytamnia Witoldowi sztywną i krępującą ciasnotę polskiej formy narodowej.

Gonzalo w *Trans-Atlantyku* scharakteryzowany został przez pryzmat zniewieściałości. Jest to jednak zniewieściałość szczególnego typu, przejawia się bowiem ona nie w fizjonomii, która pozostaje jak najbardziej męska, lecz w zachowaniu: „Pomimo zniewieściałości swojej, dość okazałym był mężczyzną” (TA 54). Ciało Gonzala jest na wskroś męskie: jest wysokim przystojnym brunetem o silnej sylwetce i mocnym zaroście. Zdradzają go jednak czerwone, uszminekowane wargi, które Gombrowicz dostrzega chwilę potem. O jego zniewieścieniu świadczy repertuar gestów typowych dla kobiet, choć widocznie przerysowanych: macha rączką, nóżką, wydaje piskliwe głosy, rzuca zalotne spojrzenia, mruga rzęsami. Witold mówi o nim, używając rodzaju żeńskiego, nazywając łasicą czy krową, co wprowadza dodatkowy wymiar hybrydyzacji – zwierzęcość, która sytuuje *puto* bliżej natury i świata erotycznych popędów<sup>12</sup>.

Wprawdzie jego wygląd na pierwszy rzut oka wydaje się męski, jednak po chwili obraz ten ulega odwróceniu i Gonzalo „siebie w Kobite przemienia” (TA 55). Płeć Gonzala charakteryzuje zdolność nagłej przemiany, transformacji i hybrydyzacji. Zniewieściałość jest nieustannie odgrywana i jako taka pozostaje radykalnie performatywna. Gonzalo odgrywa kobietę, ale odgrywa również rolę własnego lokaja. To odwrócenie, odgrywanie roli, czy też podszywanie się, jest odmiennej natury i sięga korzeniami do staropolskich źródeł. Odmieniec to innymi słowy ktoś, kto się podszywa pod kogoś, kim nie jest. Podszywać się to: grać, wchodzić w rolę, udawać kogoś. Na uwagę zasługuje fakt, iż anonimowy poemat *Proteus abo Odmieniec. Satyra z roku 1564*, który mógł być znany pisarzowi z krytycznej reedycji Władysława Wisłockiego w 1890 roku, wprowadza postać przewrotnego Proteusa, morskiego bóstwa obdarzonego zdolnością przekształcania się w różne postacie. Przypuszczenie takie nasuwa fragment *Dziennika*, w którym Gombrowicz-bohater rozważa w trzecioosobowej narracji cechującą go proteuszowość:

On – proteuszowy, jawne i jaskrawe przeciwieństwo monolitów, on – gracz! Gdybyśmy zgłosili się do niego z pretensją, powiedziałby swoje: że osobowość jest jak strój, który nakładamy na własną nagość, gdy mamy się spotkać z kimś; że w samotności nikt nie jest osobowością; że możemy być naraz kilkoma odmiennymi osobami, a przeto zaleca się pewną lekkość w manewrowaniu nimi. Kto wie jednak, czy taka odpowiedź nie byłaby zbyt filozoficzna i czy korzeni owej proteuszowości nie należałoby raczej szukać w tym,

<sup>12</sup> Zob. Jerzy Jarzębski, „Gombrowicz i natura”, w: *Natura i teatr. 16 tekstów o Gombrowiczu*, Jerzy Jarzębski (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2007), 52–70.

co go radykalnie oddziela od filozofii – w jego naturze artysty. Parafrazując własne jego słowa można by powiedzieć, że „artysta to forma w ruchu” (DIII 73).

Gombrowiczowskie „podszywanie się” to w istocie proteuszowa „forma w ruchu”; forma, która podlega nieustającej transformacji w inną formę; to niekończąca się przemiana form. Gonzalo, dla niepoznaki, podszywa się za własnego lokaja, za kobietę, a także za Polaka. Podszywanie, przemienianie jest więc odmienczą (w znaczeniu *queer*) strategią, łamiącą binarny podział na pana i sługę, męskie/żeńskie, homo/hetero, dojrzałe/niedojrzałe; strategią wyraźnie zarysowaną w *Ferdydurce* i rozwiniętą w *Trans-Atlantyku*.

Warto jednak zauważyć, iż Gonzalo nie kryje swej zniewieściałości, a mimo to nie odstaje od ogólnego męskiego typu Argentyńczyka. Zniewieściałość nie jest dla mieszkańców Buenos Aires cechą negatywną męskości. Co więcej, zniewieściałość Gonzala jawi się jako rodzaj heteroseksualnego przebrania, które pozwala mu zachować anonimowość wśród typowych Argentyńczyków. Gonzalo nieszczególnie kryje się także ze swoim homoseksualizmem, o wiele bardziej stara się ukryć swoje bogactwo, obawiając się napaści wyzyskiwaczy, czyhających na łatwy zarobek. Przywdziewając szaty nędzarza, przebiera się za mężczyznę z plebsu. Można powiedzieć, że jego homoseksualizm nie jest dla Argentyńczyków jawny czy ostentacyjny, to tylko Polacy na czele z Witoldem odczytują jego zniewieściałość jako przejaw seksualnej odmienności. Gonzalo sytuuje się więc nie tylko między kobiecością a męskością, lecz przede wszystkim między wyższością argentyńskiego salonu a niższością plebsu. Owszem, Gonzalo, parodiując normy klasowe i płciowe odnoszące się zarówno do męskości, jak i kobiecości, obnaża ich umowność, sztuczność i performatywność, ale przede wszystkim unaocznia kulturową odmienną argentyńskiej męskości wobec męskości polskiej, którą da się dostrzec i opisać za pomocą teorii postkolonialnych. Skupia więc na sobie różnice, które wytwarzają się na styku dwóch dyskursów organizujących męskości: dyskursu centralistycznej Północy z peryferyjnym dyskursem Południa.

*Trans-Atlantyk* opowiada właśnie o przygodach wynikających ze skonfrontowania ze sobą tych dwu kulturowo odmiennych wizji męskości. Wypada więc przyjrzeć się bliżej męskości południowoamerykańskiej, z którą pisarz konfrontował się wielokrotnie. Cennej wiedzy na ten temat dostarcza cykl ośmiu artykułów, zatytułowany *Nasz dramat erotyczny*, napisanych przez Gombrowicza w języku hiszpańskim i opublikowanych w latach 1944–1945 na łamach „Viva cien años” pod pseudonimem Jorge Alejandro.

W siódmym artykule, pt. *El hombre sudamericano y su ideal de belleza (Mężczyzna południowoamerykański i jego ideał urody)*, Gombrowicz scharakteryzował typ przeciętnego Argentyńczyka u progu lat czterdziestych ubiegłego wieku: „południowy Amerykanin, pozostając w głębi duszy stuprocentowym mężczyzną, wykazuje pewną tendencję do zniewieściałości

w swym sposobie bycia, ubierania się, mówienia, [...] jego «społeczny sposób bycia» jest bardziej kobiecy niż on sam» (NDE 54–55). Tendencja do zniewieściałości, przejawiająca się w dbałości o wygląd i urodę, określa jego „społeczny sposób bycia”, czyli – jak powiedzielibyśmy współcześnie – płeć społeczno-kulturową (*gender*), której świadomość Gombrowicz wyraźnie posiadał, odróżniając ją od płci biologicznej (*sex*); przy czym owa zniewieściałość nie powoduje utraty „męskości” ani ujmy na honorze i godności mężczyzny. Jest pewnym stylem męskości, przejawiającym się nie tylko na zewnątrz, lecz również wyrażającym osobowość mężczyzny, właściwą dla nacji argentyńskiej przesadną wrażliwość, delikatność, łagodność, kokieterię, a nawet bierność. Zniewieściałość ta, co istotne, nie kojarzy się wcale z homoseksualnością, tak jak to się działo w kontekście europejskim, jest naturalną cechą przeciętnego heteroseksualnego mężczyzny.

Gombrowicz w swojej diagnozie dotyka kwestii relacji homospołecznych między mężczyznami, porównując ze sobą model polski i argentyński. Warto poświęcić im nieco więcej uwagi, gdyż płynące z nich wnioski okazują się wielce pouczające. Można powiedzieć, że tym, co różni mężczyzn polskich od argentyńskich (czy szerzej Europejczyków od Latynosów), jest jakość homospołecznych więzi. Podczas gdy w Europie relacje homospołeczne między mężczyznami leżą u podstaw kulturowej tożsamości, instytucji życia literackiego, społecznego i politycznego, to w kulturze argentyńskiej – zdaniem Gombrowicza – ich rola jest dość nikła.

Ciekawe jest na przykład porównanie między młodym środowiskiem literackim tutaj [w Argentynie – T.K.] i w Europie. Młodzi artyści południowoamerykańscy najchętniej chadzają w pojedynkę, rzadko skupiają się w grupy i zwykle wykazują niewielką ochotę do „podkręcania się nawzajem”. W stolicach europejskich młodzi mają swoje bary, kawiarnie czy restauracje, w których upijają się zarówno napojami wysokowymi, jak i żartami, wygłupami słownymi, utarczkami ideologicznymi. Młodzieńcy owi mają własny styl i język, podobnie jak licealiści, i jeszcze zanim ukształtują się jako pisarze, czerpią mnóstwo uciechy z owego piękna, jakie w swoim gronie wytworzyli. Mężczyzna, który przeszedł taką szkołę, wyposażony zostaje na całe życie w kapitał świętego szaleństwa, które broni go przed smutkiem, cynizmem i nudą (NDE 58–59).

W innym miejscu zalety tego męskiego habitusu zachwala następująco:

Męska uroda, męski obyczaj, mity i formy współżycia między mężczyznami kształtują się pośród mężczyzn. Czynnikiem tworzącym ową specyficzną męską piękność są koleżeństwo, zaufanie do przyjaciół z tego samego klubu, stowarzyszenia w obrębie poszczególnych dziedzin aktywności, grupowe rozrywki. Chłopcy w gimnazjum tworzą



sobie własną mitologię, własne zwyczaje, nawet język, i tak są dumni z tego własnego stylu, że żaden z nich by tego nie zdradził nawet dla najpiękniejszej kobiety. Również w wojsku mężczyźni tworzą sobie własny świat, który darzą niekiedy wielką miłością. Wówczas kobieta przestaje być dla nich jedynym źródłem miłości i piękności; marynarz własną urodę i siłę uświadomi sobie zarówno dzięki kobiecym ustom, jak i dzięki swemu pancernikowi, swoim piosenkom i mundurowi, dzięki temu wszystkiemu, co nosi miano „marynarki”. Ta specyficzna, męska poezja bardzo mu pomaga w opieraniu się erotycznemu czarowi córek Ewy; dzięki niej może nad nim zapanować i przeciwstawić mu własny urok (NDE 57–58).

Tych wszystkich cech męskiego pragnienia homospołecznego, za pomocą których Gombrowicz charakteryzuje instytucję życia literackiego, znaną mu najlepiej z polskich realiów przedwojennej Warszawy, najwyraźniej brakuje Argentyńczykom, gdyż „w zwyczajnym życiu kontakty mężczyzn między sobą wypadają jakoś ubogo i blade” (NDE 58). Gombrowicz zauważa, iż mężczyzna południowoamerykański najczęściej „zostaje skazany na samotność” (NDE 60), ponieważ:

[...] mało obcuje ze swoimi kolegami i czyni to w sposób powierzchowny, gdyż tym, czego w sensie psychicznym i fizycznym potrzebuje najbardziej, jest kobieta. Zajęty problemem dla siebie kapitalnym nie ma ochoty angażować się całym sercem w inne dziedziny życia. Wszystko inne jest drugorzędne; uważa on (i w jego wieku jest to zupełnie naturalne), że traci czas, gdy właśnie nie „podrywa” jakiejś panienki. Z drugiej strony wspólnotowe obcowanie mężczyzn, mniej tutaj rozwinięte niż w Europie, nie narzuca się mu jako coś oczywistego. Tak więc nie obcuje on z mężczyznami i właśnie dlatego w chwili, gdy musi stawić czoło kobiecie, znajduje się w pozycji gorszej, brak mu bowiem „męskiego stylu”, który mężczyźni wytwarzają między sobą. Nie tyle pragnie on oczarować kobietę własnym urokiem, ile raczej posiąść jej uroki. Nie potrafi jej zdominować, lecz raczej ulega jej dominacji. Potrzebuje jej i dlatego musi się do niej dostosować (NDE 59–60).

Spojrzenie Gombrowicza na południowoamerykańskiego mężczyznę nie jest wolne od europo- i androcentrycznego punktu widzenia, który pozwala mu uznać europejskiego mężczyznę za lepszego pod wieloma względami i lepiej przygotowanego do życia niż mężczyzna południowoamerykański. Wprawdzie zastrzega, że spojrzenie to jest „z konieczności uproszczone, niesprawiedliwe i przesadzone, jak zawsze w tego rodzaju schematycznych ujęciach” (NDE 60), lecz zasadnicze tezy o nikłości męskiego pragnienia homospołecznego i zniewieściałości południowoamerykańskiego mężczyzny uznaje za w pełni uzasadnione.

Jaki obraz męskości wyłania się z tego uproszczonego porównania dwóch stylów męskości, przejawiających się w środowiskach literackich Argentyny i Europy (Polski?). W eseju napisanym wspólnie z Błażem Warkockim, analizując związki młodego Czesława Miłosza ze środowiskiem warszawskich literatów, zauważyliśmy, że męskie więzi homospołeczne stały się fundamentem, na którym zasadzała się instytucja literatury w przedwojennej Polsce<sup>13</sup>. Obserwacje Gombrowicza zdają się tylko potwierdzać te założenia. Wcielając się w fikcyjną postać Argentyńczyka, Gombrowicz przyjął perspektywę europejską za punkt wyjścia, ale jego uwagi odnoszą się jednak w dużej mierze do środowiska warszawskich literatów, którego był wyrazistą osobowością. Barwny obraz męskich obyczajów i form współżycia mężczyzn w owym środowisku zamknął Gombrowicz po wielu latach we *Wspomnieniach polskich*.

Asymetria męskich więzi homospołecznych, która wyłania się z zestawienia Gombrowicza, okazuje się dość pouczająca. Można założyć, że wytwarzają się one w złożonej interakcyjności pomiędzy męskością a kobiecością. Intensywna homospołeczność polskich mężczyzn organizuje się wokół silnego zainteresowania mężczyzną i męskością, kobiety i kobiecość schodzą na plan dalszy lub też stają się nieistotne. Męska homospołeczność zasadza się na silnej separacji od kobiet, kobiecości i zniewieściałości, przy jednoczesnym zanegowaniu homoseksualności, która zresztą sytuuje się po stronie tego, co kobiece, w myśl sformułowania Eve Kosofsky Sedgwick, mówiącego, iż homofobia jest transhistorycznie mizoginiczna<sup>14</sup>. Polska męskość jawi się paradoksalnie jako silnie homospołeczna i silnie homofobiczna jednocześnie, podczas gdy męskość argentyńska jest nikle homospołeczna, ale i mniej homofobiczna. Fakt ten, w opinii Gombrowicza, wynika z przesunięcia zainteresowania z męskości na kobiecość. Mężczyzna południowoamerykański mniej interesuje się mężczyznami, przez co mniej jest skupiony na własnej męskości, a bardziej na kobietach i to kobiecość jest głównym obiektem zainteresowania, dlatego też zniewieściałość i jej pochodna, czyli homofobia, nie odgrywają tak wielkiej roli. Jednak zdaniem Gombrowicza, który w tym miejscu wyraźnie podkreśla swą przynależność do Europy, słabe więzi homospołeczne czynią życie latynoskich mężczyzn nudnym, pozbawionym uroku i radości. Autentyczna radość życia kryje się dla mężczyzny w silnej homospołeczności – po tej stronie symetrii zdaje się ustawiać Gombrowicz. Nie oznacza to jednak, że męskość argentyńska go nie interesuje, wręcz przeciwnie: odkrywa przed nim swą inność i stawia przed koniecznością „rozładowania” pojęcia mężczyzny, wydobyć go „spod jarzma stylu męskiego” (DI 187).

<sup>13</sup> Zob. Tomasz Kaliściak, Błażej Warkocki, „Czesław Miłosz. O homospołecznym aspekcie środowiska literackiego Warszawy lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku”, w: *Warszawa Miłosza*, red. Marek Zaleski (Warszawa: IBL PAN, 2013), 113–135.

<sup>14</sup> Zob. Eve Kosofsky Sedgwick, „Męskie pragnienie homospołeczne i polityka seksualności”, tłum. Adam Ostolski, *Krytyka Polityczna* 9/10 (2005): 186.

Ale to nie Argentyna elit ślepo zapatrzonych w intelektualne mody Paryża urzeknie Gombrowicza, lecz Argentyna nizin społecznych, zamieszkujących portowe i robotnicze dzielnice Buenos Aires, a w szczególności legendarne Retiro czy Leandro Alem, które stały się dla Gombrowicza symbolem wyzwolenia, ojczyzną młodości i różnorodności. Tam właśnie, w dole, homospołeczność, która w sposób naturalny czerpie swe źródła z młodości, pozostaje nieskrępowana i z uwagi na dominację płci męskiej bardziej zagęszczona i intensywniejsza niż w klasie elit. Nawet homoseksualizm postrzega się tam inaczej, łagodniej:

Tam poniżej, tam w dole, nie ujmuje się tego tak tragicznie, ani tak sarkastycznie, a najzdrowsi i najzwyczajni chłopcy z ludu oddają się temu nieraz z braku kobiety – i to, jak się okazuje, wcale ich nie paczy i nie przeszkadza, później, w najbardziej poprawnym ożenku (DI 224).

Obserwacje Gombrowicza, niezwykle przenikliwe i jak na owe czasy dość nowatorskie, znajdują potwierdzenie w pracach współczesnych badaczy zajmujących się męskosciami argentyńskimi. Pablo Ben, jeden z najbardziej znanych historyków badających relacje płci i nienormatywnych seksualności w Argentynie, ze szczególnym uwzględnieniem Buenos Aires, dowodzi, iż w pierwszych dekadach XX wieku męskości argentyńskie wyraźnie różniły się od *machismo*, odmiany męskości hegemonicznej charakterystycznej dla większości krajów Ameryki Łacińskiej (w szczególności Meksyku) oraz krajów Europy Południowej leżących w basenie Morza Śródziemnego<sup>15</sup>. Odmienność argentyńskich męskości wynika zdaniem uczonego ze specyficznego kontekstu socjokulturowego, który wytworzył się w Argentynie pod wpływem masowej imigracji, obejmując swym zasięgiem głównie ubogie dzielnice i przedmieścia Buenos Aires. Pablo Ben w odniesieniu do tej najniższej warstwy społecznej, składającej się głównie z ubogich imigrantów i robotników przybyłych z prowincji kraju, posłużył się pojęciem męskości plebejskiej. Zauważył on, iż męskości argentyńskie były wysoce zróżnicowane pod względem klasowym. Sposób kształtowania i wyrażania męskości wśród elit, a nawet klasy średniej, różnił się znacząco od praktykowania męskości wśród plebsu. Przede wszystkim męskość plebejska cechowała się różnorodnością, czy też wskazaną już hybrydycznością – rasową, etniczną, narodowościową. Klasa ta, znajdująca się niemal poza kontrolą elit, wykreowała swą autonomiczną kulturę, niezależną od kultury głównego nurtu. Segregacja płciowa i duży odsetek męskiej populacji spowodowały, iż homospołeczne

<sup>15</sup> Pablo Ben, „*Maricas and Lunfardos in Buenos Aires: A Critique of the Latino-Mediterranean Model of Sexuality*”, w: *Modern Argentine Masculinities*, red. Carolina Rocha (Bristol–Chicago: Intellect, 2013), 39–55; Pablo Ben, „*Plebeian Masculinity and Sexual Comedy in Buenos Aires, 1880–1930*”, *Journal of the History of Sexuality* 3 (2007): 436–458.

relacje między mężczyznami były znacznie bardziej zacieśnione, odgrywając zasadniczą rolę w kształtowaniu męskiej tożsamości. Mężczyźni czas wolny od pracy spędzali ze sobą, prze-siadując w barach, parkach, na rogach ulic, oddając się wszelkim dostępnym formom rozrywki, w tym także szeroko rozwiniętej prostytucji. Jak zauważa Ben: „ulice były niemal wyłącznie męskie”<sup>16</sup>. Kobiety, nie biorąc pod uwagę prostytutek, przechodziły ulicami jedynie w ciągu dnia i umykały przed spojrzeniami mężczyzn. Podobną obserwację zanotował Gombrowicz:

Panny i panie chodzą po nich ze spojrzeniem utkwionym w przestrzeń, nie śmiać nawet popatrzeć na mężczyznę. Nie mogą spojrzeć na mężczyznę, gdyż zostałoby to źle zrozumiane. Wrażenie, jakie owa nieobecność kobiecego spojrzenia wywiera na przybyszu, jest wstrząsające. Ulica wydaje się ślepa (NDE 10).

Kobiety rzadko też odwiedzały popularne w Buenos Aires kluby taneczne, dlatego widok dwóch mężczyzn tańczących tango nie uchodził za nadzwyczajny czy gorszący. Męskość plebejska realizowała się więc poza formami życia rodzinnego i była względnie niezależna od więzów pokrewieństwa. Jej typowymi reprezentantami byli najczęściej młodzi, niezamężni mężczyźni, którzy określali swoją tożsamość poprzez współzawodnictwo i dominację. Ich „status płciowy – zauważył Pablo Ben – nie był uznawany za rzecz oczywistą, lecz zależał w dużej mierze od nieustającej manifestacji męskich czynów w przestrzeni publicznej”<sup>17</sup>. Męskość plebejska, utożsamiona ze śmiechem i światem rozrywkowym, była odgrywana na ulicach. Wzorem tej plebejskiej męskości jest *lunfardo*, oznaczający w miejskim żargonie eleganckiego typu z przedmieścia, często złodzieja lub stręczyciela. Jak zauważył argentyński badacz:

Postronny obserwator często postrzegał plebejskich mężczyzn jako zniewieściałych, gdyż nadmiernie koncentrowali się oni na wyglądzie zewnętrznym i ubierali się w sposób, który elity identyfikowały jako kobiecy. Różnica pomiędzy postrzeganiem własnej płci przez plebejskich mężczyzn a postrzeganiem ich przez postronnych wskazuje na rozbieżność między elitarnym a plebejskim postrzeganiem seksualności<sup>18</sup>.

Zdaniem Bena cechą konstytutywną męskości plebejskiej była manifestacja dominacji i zdolność podporządkowania sobie innych mężczyzn. Podporządkowanie to nierzadko

---

<sup>16</sup> Ben, „Plebeian Masculinity”, 442.

<sup>17</sup> Ben, „Plebeian Masculinity”, 444.

<sup>18</sup> Ben, „Plebeian Masculinity”, 445.

przybierało postać symbolicznej lub fizycznej przemocy. Uczony zaznaczył, iż w środowisku mężczyzn z plebsu homoseksualizm był dość szeroko rozpowszechnioną formą kształtowania męskości, która skojarzona została z aktywnością seksualną w kontaktach z obydwoma płciami: „«Prawdziwi mężczyźni» mogli penetrować zarówno mężczyzn, jak i kobiety, i mogli utrzymywać swą męską pozycję dopóty, dopóki nie stali się pasywnymi partnerami”<sup>19</sup>. Penetracja analna słabszego od siebie mężczyzny wpisana była w plebejski etos *lunfardos*, którzy w młodym wieku doświadczali homoseksualizmu, by w życiu dorosłym skierować swe skłonności seksualne ku kobietom. Homoseksualizm postrzegany był raczej jako etap w życiu mężczyzny, w trakcie którego kształtuje się poczucie męskości.

Ben, analizując zachowane wierszyki, rymowanki, napisy i powiedzenia krążące wśród plebsu w pierwszych dekadach XX wieku, których głównym tematem jest żart seksualny dotyczący zagadnień erekcji i penetracji, dokonuje zaskakującego odkrycia. Zauważa mianowicie, że męskość plebejska, która wytworzyła autonomiczną, zupełnie niezależną kulturę, okazała się także odporna na normatywizację zachowań seksualnych. Nowoczesne dyskursy seksuologiczne docierające do Argentyny z europejskich stolic nie zdołały zadomowić się wśród plebsu. Co więcej, logika normatywności, wprowadzająca podział na normalne i patologiczne czynności seksualne, nie przystawała do kultury plebejskiej. Logika ta była nieadekwatna do realiów kształtujących męskość plebejską, która ze swej natury była mniej normatywna niż tożsamość mężczyzn z wyższej klasy społecznej. *Maricas*, czyli potoczne określenie seksualnie biernych mężczyzn, stanowili integralną część świata plebejskiego. Traktowani byli jako zdominowani i podlegli, a nie perwersyjni czy zboczeni, w związku z tym nie byli piętnowani jako anormalni, lecz jako słabsi od aktywnych, a zatem mniej od nich męscy. Męskość plebejska, gwałtowna i agresywna w swym wyrazie, a co za tym idzie prześmiewcza wobec kobiet i homoseksualistów, nie była bowiem oparta na normach seksualnych, lecz na zasadzie komedii seksualnej. Męskość plebejska tworzyła się więc, opierając się na wyśmiewanych, ośmieszanych słabościach, polegała na dworowaniu sobie z innych mężczyzn, a nawet na obśmiewaniu samej męskości. Męskość plebejska była zatem prześmiewcza wobec samej siebie. Żarty stratyfikowały męskość w kategoriach silniejszy–słabszy, mniejszy–większy, lepszy–gorszy, aktywny–pasywny, a nie na podstawie normatywizujących dyskursów płci: męski–kobięcy czy homoseksualny–heteroseksualny. Homoseksualizm nie był więc traktowany w środowisku plebejskim jako patologia i źródło społecznego zagrożenia, był integralną częścią tego środowiska, w którym dominacja nad innymi mężczyznami stanowiła najważniejszy wyznacznik męskości. Dlatego też dyskursy normatywizujące pojawiające się w Argentynie w wyniku implantacji pojęć zachodnioeuropejskiej

<sup>19</sup> Ben, „*Maricas and Lunfardos*”, 46.

nauki postrzegały środowiska plebejsko-robotnicze jako źródło zepsucia, czyli „mala vida”, które napłynęło do Argentyny wraz z falą imigracji. Oprócz zniewieściałości imigrantów obarczano również odpowiedzialnością za szerzenie wszelkich seksualnych perwersji. Co więcej, męskość plebejska, ze swej natury hybrydyczna i heterogeniczna, będąca alternatywną formą wobec homogenicznej męskości narodowej, kształtowanej przez umacniającą się dyskurs nacjonalistyczny Argentyny, nie dawała się zaprzęgnąć w służbę narodu i fakt ten okazuje się nie bez znaczenia dla autora *Trans-Atlantyku*.

Gombrowicza w Argentynie interesuje właśnie męskość plebejska, męskość skażona niższością, w którą uciekał z argentyńskich salonów. „Jestem przyjacielem Argentyny naturalnej, prostej, przyziemnej, ludowej. Jestem w wojnie z Argentyną wyższą, już spreparowaną – źle spreparowaną” (DII 166). Gombrowicz w *Dzienniku* wyraźnie dostrzega klasowy podział męskości: „przynależność do wyższej klasy socjalnej wykluczała prawdziwe zespolenie z dołem” (DI 213). Kultura elit argentyńskich zapatrzona w europejskie mody sytuuje się niewątpliwie na antypodach niższości: „Mnie fascynował w tym kraju dół, a to była góra, mnie urzekła ciemność Retiro, ich – światła Paryża” (DI 213). W tej portowej dzielnicy prostych uciech „język kultury zaczynał brzmieć w uszach fałszywie” (DI 227). Gombrowicza pociągała „młodość tych arcyzwykłych chłopców z Retiro” (DI 208), „młodość gminna, proletariacka” (DI 209). W *Wędrówkach po Argentynie*, gdzie po raz kolejny wyraził swój zachwyt argentyńską plebejskością, pisał wprost: „Proletariat posiada wiele zalet naturalnych pierwszorzędnej jakości i doskonale wytrzymuje porównanie z Europą” (W 169), a „im wyżej po drabinie społecznej tym gorzej” (W 169). Zatem kultura plebejska, paradoksalnie rzecz ujmując, plasuje się znacznie wyżej niż kultura europejska. Atmosfera komedii seksualnej, o której pisze Ben, nie umknęła również uwadze Gombrowicza, który w publicznym pisuarze, swoim zwyczajem, odczytywał napisy:

Jakaż literatura bardziej niekłamanie ludowa, spontaniczna, charakterystyczna – jakaż saga bardziej epicka i dostojniej anonimowa? Z 10 minut spędziłem na tej lekturze monotonnej, ale potężnej. – Na czym polega różnica – zapytacie ze zrozumiałą ciekawością – krótka i ważka, nad którą radziłbym się zastanowić: w Polsce to jest bardziej brutalne, ale mniej rozwiązłe. A tu bardziej rozwiązłe, ale i bardziej dziecinne. „Niewinność wyuzdanego dziecka” – tak w przyszłości może brzmieć wstęp do psychoanalizy całego tego kontyentu (W 154).

Seksualna komedia, w której jest o wiele mniej przemocy, a dla odmiany więcej humoru z dziecięcych zabaw, może w istocie stanowić ważny przyczynek do psychoanalizy męskości plebejskiej, w której tkwi lekkość i łagodność. Jak dodaje Gombrowicz:

[...] nawet przekleństwa, te niesamowicie wyuzdane i pieczołowicie wysmażone przekleństwa bogatego języka hiszpańskiego nie mają przeważnie ordynarnego posmaku. Pewna część ciała stanowi jedną z najcelniejszych ozdób tej retoryki przeklinającej, ale i to słowo po hiszpańsku brzmi mniej dziko i topornie, a bardziej zręcznie i dowcipnie (W 152).

Argentyńskie męskości pozostają w relacji z kobiecością, z której nieustannie czerpią. Gombrowicz z ziemiańskiego panicza, którego rolę zwykł odgrywać w salonach Warszawy, jako europejski imigrant staje się w Argentynie przedstawicielem plebsu, niejako odgórnie przypisanym do męskości sfeminizowanych czy też odmienicznych. Ta deklasacja i odrzucenie przez argentyński salon w sposób znaczący zbliżyły go do niższości, wpływając na rewizję postrzegania męskości, z którą spotykamy się na kartach *Dziennika*. Perspektywa różnicy pozwoliła dostrzec Gombrowiczowi, że polska męskość jest nadmierna (hipermęska), podczas gdy męskość argentyńska jest męskością „do pewnego stopnia”: „Polakowi (w przeciwieństwie do rasy łaćńskiej) nie wystarcza, iż do pewnego stopnia jest mężczyzną, chce on być mężczyzną bardziej niż jest, rzec można – narzuca sobie mężczyznę, jest tępicielem własnej kobiecości” (DI 172).

Spotkanie z Gonzalem skutkuje narodzinami idei Syncyzny, która opiera się na wyzwoleniu syna spod bogoojczyźnianej władzy ojca, na wydobyciu go spod jarzma narodu poprzez ukazanie jego cielesnego piękna i uczynienia zeń obiektu pożądania. O ile idea Ojczyzny jest silnie sprzężona z męskością hegemoniczną i narodową ideologią, o tyle Syncyzna podszyta jest wyraźnie męskością plebejską, hybrydyczną, niepoddającą się dyskursom normatywizującym i nacjonalizującym. Swoistą alegorią tego zderzenia okazuje się ideologiczny konflikt między Gonzalem a Tomaszem Kobrzyckim – emerytowanym żołnierzem i ojcem młodego Ignaca – wynikający ze zderzenia dwóch różnych modeli męskości: anachroniczny (sarmacki) ideał Starego Mężczyzny musi ustąpić przed wyzwaniem Nowego Mężczyzny, który jest wyrazem argentyńskiej, kulturowo odmiennej nowoczesności.

Popis rozbuchanego sarmatyzmu, który zainscenizowali w estancji Gonzala uczestnicy kuligu, pozwala sadzić, iż mamy do czynienia z eksplozją polskości jako kulturowej obcości – polskości hiperbolicznej, nieoswojonej i niesamowitej. Jej niesamowitość uderza szczególnie w kontekście kultury argentyńskiej. Sytuacja zagrożenia, w której znalazł się polski naród, wytworzyła zapotrzebowanie na sarmacki mit, okazujący się w skrajnej sytuacji geograficznego i politycznego odosobnienia czystym symulakrum, obnażającym znaczeniową pustkę i umowność polskich symboli narodowych. Zatem nie męskość plebejska, która na tle obyczajowych przemian Buenos Aires zdaje się jednak oscylować w granicach kulturowej normy, ale polski sarmatyzm w swojej plebejskiej wersji staje się w *Trans-Atlantyku* największym ekscesem. Nie bez powodu Gombrowicz podkreślał uderzającą w oczy sztuczność

Polaków przybyłych do Argentyny, sztuczność przywodzącą na myśl „efekciarstwo trupy wędrowniej” (W 143). Nie Gonzalo więc, lecz Polacy w stanie rozbuchania wydają się na tle kultury argentyńskiej gargantuicznie przesadni, „SZTUCZNI” (W 143) i kempowi. Polacy swoim rozmachem i szarżą w kreowaniu męskości znacznie przewyższają ekstrawagancję Gonzala. Jak zauważył Alan Sinfield: „męskość może okazać się kempowa w tej samej mierze co zniewieściałość”<sup>20</sup>. W istocie bowiem mamy w *Trans-Atlantyku* do czynienia z kempem nie tyle homoseksualnym, ile męskim, a nawet – biorąc pod uwagę kulturową odmiennosc Polaków – sarmackim. Okazuje się bowiem, że męskość militarna, wywiedziona z sarmackiej ideologii, jest tyleż pusta, co performatywna właśnie, a więc – jak zauważa Gombrowicz – utrzymywana jedynie poprzez szereg inscenizacji: grę w pojedynkę, grę w polowanie czy zabawę w kulig. Co więcej, jest ona performatywna w tej samej mierze, co płęć i odmiennosc seksualna Gonzala. Jednak aby dostrzec performatywnosc męskosci sarmackiej i jej kulturową sztuczność, potrzebna jest perspektywa migracji męskosci „trans-męska” i transkulturowa podróż, która pozwoli wydobyć różnicę pomiędzy modelową męskoscia sarmacką a męskoscia plebejską nowoczesnej Argentyny.

## Bibliografia

- Archetti, Eduardo P. *Masculinities. Football, Polo and the Tango in Argentina*. Oxford–New York: Berg, 1999.
- Ben, Pablo. „*Maricas and Lunfardos in Buenos Aires: A Critique of the Latino-Mediterranean Model of Sexuality*”. W: *Modern Argentine Masculinities*, red. Carolina Rocha, 39–55. Bristol–Chicago: Intellect, 2013.
- Ben, Pablo. „Plebeian Masculinity and Sexual Comedy in Buenos Aires, 1880–1930”. *Journal of the History of Sexuality* 3 (2007): 436–458.
- Bielecki, Marian. *Kłopoty z innością*. Kraków: Universitas, 2012.
- Bondy, François. „Witold Gombrowicz albo: szlachcica polskiego pojedynki cieniów”. Tłum. K. Jachimczak. W: „*Patagończyk w Berlinie*”. *Witold Gombrowicz w oczach krytyki niemieckiej*, red. Marek Zybura, wsp. Izabela Surynt. Kraków: Universitas, 2004.
- Chwin, Stefan. „Gombrowicz i Forma Polska”. W: *Trans-Atlantyk*, Witold Gombrowicz. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1996.
- Chwin, Stefan. „Gombrowicz – sarmata kontestujący”. *Ruch Literacki* 4 (1975).
- Chwin, Stefan. „*Trans-Atlantyk wobec Pana Tadeusza*”. *Pamiętnik Literacki* 4 (1975).

<sup>20</sup> Alan Sinfield, *The Wilde Century. Effeminacy, Oscar Wilde and the Queer Moment* (New York: Columbia University Press, 1994), 194.



- Connell, Raewyn. „Margines staje się centrum: studia nad męskością w perspektywie światowej”. Tłum. Adam Dziadek. *Teksty Drugie* 2 (2015): 408–430.
- Czapliński, Przemysław. „Wspólnotowy rytuał ofiarniczy. *Trans-Atlantyk* Witolda Gombrowicza”. *Teksty Drugie* 3 (2005).
- Gombrowicz, Witold. *Dziennik 1953–1956*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1988.
- Gombrowicz, Witold. *Dziennik 1957–1961*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1988.
- Gombrowicz, Witold. *Dziennik 1961–1966*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1988.
- Gombrowicz, Witold. *Nasz dramat erotyczny*. Tłum. Ireneusz Kania. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2003.
- Gombrowicz, Witold. *Trans-Atlantyk*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1988.
- Gombrowicz, Witold. *Wspomnienia polskie. Wędrowki po Argentynie*. Warszawa: Res Publica, 1990.
- Jarzębski, Jerzy. *Gra w Gombrowicza*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1982.
- Jarzębski, Jerzy. *Natura i teatr. 16 tekstów o Gombrowiczu*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2007.
- Jeleński, Konstanty A. *Szkice*, red. Wojciech Karpiński. Kraków: Znak, 1990.
- Kaliściak, Tomasz, Błażej Warkocki. „Czesław Miłosz. O homospołecznym aspekcie środowiska literackiego Warszawy lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku”. W: *Warszawa Miłosza*, red. Marek Zaleski, 113–135. Warszawa: IBL PAN, 2013.
- Kosofsky Sedgwick, Eve. „Męskie pragnienie homospołeczne i polityka seksualności”. Tłum. Adam Ostolski. *Krytyka Polityczna* 9/10 (2005): 176–186.
- Płonowska-Ziarek, Ewa. „Blizna cudzoziemca i barokowa fałda. Przynależność narodowa a homoseksualizm w *Trans-Atlantyku* Witolda Gombrowicza”. W: *Grymasy Gombrowicza: w kręgu problemów modernizmu, społeczno-kulturowej roli płci i tożsamości narodowej*, red. Ewa Płonowska-Ziarek. Kraków: Universitas, 2001.
- Sandauer, Artur. „Witold Gombrowicz – człowiek i pisarz”. W: *Gombrowicz i krytycy*, red. Zdzisław Łapiński. Kraków–Warszawa: Wydawnictwo Literackie, 1984.
- Sinfield, Alan. *The Wilde Century. Effeminacy, Oscar Wilde and the Queer Moment*. New York: Columbia University Press, 1994.
- Suchanow, Klementyna. *Argentyńskie przygody Gombrowicza*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2005.
- Tomasik, Tomasz. *Wojna – męskość – literatura*. Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, 2013.

## **Argentinian masculinities and Trans-Atlantyk written by Witold Gombrowicz**

### Summary

The article takes up an issue of structuring two different models of masculinity that are presented on the pages of Gombrowicz's novel. Confrontation of anachronistic, Polish, Sarmatian masculinity and modern otherness of South American masculinity results in revision of Polish national forms. It enables unsealing the limits of the notion 'masculinity' which is closed in Eurocentric definitions. Cultural diversity of Argentinian and Polish men might be expressed by postcolonial theories. The author analyses Gombrowicz's texts and uses terms, such as hybrid masculinity (Eduardo Archetti) or plebeian masculinities (Pablo Ben). The idea of homeland is strongly connected with hegemonic masculinity and national ideology. It is faced with the concept of *Sonland* that is based on a model of demotic and hybrid masculinity and becomes the subject of normativizing and nationalizing discourse. Polish Sarmatian masculinity presented in comparison to Argentinian culture seems to be the excess and it allows the author to draw a conclusion about masculine camp, or even sarmatic one.

### Keywords

Argentine masculinities, hybridization, plebeian culture, masculine camp, sarmatic camp

*Translated by Maciej Duda*

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Tomasz Kaliściak, „Męskości argentyńskie a *Trans-Atlantyk* Witolda Gombrowicza”, *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 1 (06) (2016): 59–76.